Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polityka-historyczna/94366,O-cmentarzu-zniszczonym-przez-dyktatora-Historia-partyzanckich-mogil-w-Mikuliszk.html

Kwatera żołnierzy III i VI Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego w Mikuliszkach, 2017 r.

ARTYKUŁ

O cmentarzu zniszczonym przez dyktatora… Historia partyzanckich mogił w Mikuliszkach

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MICHAŁ OSTAPIUK 09.08.2022

Reżim Łukaszenki w imię doraźnego interesu politycznego wypowiedział wojnę poległym i zniszczył cmentarz, który nie dzielił Białorusinów i Polaków, a wręcz przeciwnie – był symbolem wspólnej walki przeciwko krwawym dyktaturom

ubiegłego wieku.

Według przedstawicieli reżimu, na czele którego stoi Aleksander Łukaszenka – przypomnijmy, nieuznawany za prezydenta przez kraje członkowskie Unii Europejskiej - żołnierze Armii Krajowej byli okupantami i bandytami strzelającymi do sowieckich obywateli i niewiele, w ich mniemaniu, zmienia tu fakt, że w szeregach AK służyły tysiące Białorusinów, a oddziały podporządkowane tej strukturze walczyły z niemieckimi formacjami i prowadziły działania przeciwko wszelkiej maści kolaborantom, którzy egzekwowali niemieckie zarządzenia na podbitych przez Wehrmacht terenach II RP.

Bojowe akcje AK poza niszczeniem potencjału militarnego przeciwnika miały na celu ochronę ludności cywilnej. W przypadku ziem północno-wschodnich Rzeczpospolitej polscy partyzanci chronili przed okupacyjnym terrorem licznie mieszkających tu Białorusinów, ponadto polscy żołnierze zwalczali sowiecką partyzantką, która terroryzowała tak polskich jak i białoruskich chłopów. Podkreślmy, że ci ostatni licznie służyli w polskich oddziałach partyzanckich, np. w Okręgu AK Nowogródek stanowili czterdzieści procent składu osobowego leśnych oddziałów.

Władze Białoruskie ignorują powyższe fakty i w wymiarze propagandowym konsekwentnie od lat budują „czarną legendę” AK, jednak na tle dotychczasowych działań administracji Łukaszenki zniszczenie cmentarza w Mikuliszkach jest czynem wyjątkowo barbarzyńskim i nacechowanym ogromnym cynizmem. Aby zrozumieć skalę niegodziwości, której dopuścili się reżimowi aparatczycy należy poznać historię partyzanckiego cmentarza, którego powstanie było pokłosiem bitwy stoczonej tu 8 stycznia 1944 r.

Partyzancka mogiła

Miejsce walki

7 stycznia 1944 r. ppor. Gregorowi Schnablowi, dowódcy stacjonującej w Oszmianie (woj. wileńskie) niemieckiej żandarmerii, zameldowano, że w niewielkiej wsi Mikuliszki stacjonuje ok. 100 osobowy oddział partyzancki (użyto określenia banda). Meldunek nie był precyzyjny, w rzeczywistości partyzanci przebywali w odległych od Mikuliszek o 5 km Bunianach i dopiero przed świtem 8 stycznia 1944 r. przesunęli się do wskazanej w meldunku miejscowości. Żandarm przystąpił do organizowania sił, którymi miał zamiar rozbić wykryty oddział. W skład zorganizowanej grupy weszło 16 niemieckich żandarmów, którzy służyli w garnizonach stacjonujących w Oszmianie i Holszanach, oraz 59 litewskich i białoruskich policjantów, na co dzień służących w Oszmianie. Rankiem 8 stycznia ppor. Schnabel wyruszył saniami w kierunku wsi. Niemiecki dowódca był tak pewny zwycięstwa, iż zabrał ze sobą worek, który wypełniono kajdankami – miały one posłużyć do skucia wziętych do niewoli partyzantów.

Partyzantami, o których mówił meldunek złożony ppor. Gregorowi Schnablowi, byli żołnierze Oddziału Lotnego im. Króla Bolesława Chrobrego oraz VI Brygady AK. Na czele oddziału lotnego stał por. Gracjan Fróg „Szczerbiec”, zaś brygadą dowodził por. cc. Adam Boryczka „Tońko”. Oba oddziały miały spore doświadczenie bojowe i na swym koncie posiadały już kilka udanych akcji bojowych. Trzon oddziałów stanowiła wileńska młodzież gimnazjalna, jako ciekawostkę należy odnotować, że w oddziale „Szczerbca” służyło kilku Francuzów, którzy zdezerterowali z pracującej na rzecz Niemców organizacji Todta. Połączone partyzanckie grupy liczyły ponad stu żołnierzy i wspólnie operowały od 26 grudnia 1943 r. 29 grudnia partyzanci opanowali Turgiele (pow. wileńsko-trocki), w miasteczku rozbito posterunek policji oraz zlikwidowano ogniwa okupacyjnej administracji.

Grupa Francuskich ochotników służących w oddziale „Szczerbca”

W pierwszych dniach stycznia 1944 r. „Szczerbiec” i „Tońko” opuścili zgrupowanie i udali się do Wilna, gdzie mieli spotkać się z komendantem Okręgu AK Wilno, ppłk. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem”. W zastępstwie por. Froga dowodzenie nad oddziałem przejął ppor. Romuald Rajs „Bury”, a komendę nad VI Brygadą objął por. cc. Piotr Motylewicz „Szczepcio”. Rankiem 8 stycznia 1944 r. partyzanckie zgrupowanie dotarło do leżących nad Merecznką Mikuliszek, które szczyciły się niewielkim cmentarzem, na którym spoczywali powstańcy z 1863 r. Wieś ta była położona wśród lasów i bagien, ponadto Mikuliszki leżały na uboczu głównych szlaków komunikacyjnych. Ta niewielka wieś nie była w stanie zapewnić kwater i aprowizacji dla całości partyzanckich sił. Wobec powyższego „Bury” i „Szczepcio” podzielili oddziały. Piechota wchodząca w skład oddziału lotnego zakwaterowała w Mikuliszkach (ok. 65 partyzantów), dziewięcioosobowy zwiad konny stanął w niewielkim gospodarstwie położonym kilkaset metrów za wsią, VI Brygada (ok. 30 partyzantów) zakwaterowała w położonych o 1,5 km od Mikuliszek Łapiejkach.

Kwaterujący w Mikuliszkach partyzanci rano odbyli ćwiczenia z musztry, zjedli śniadanie i przed godziną 11 przystąpili do szkolenia z zakresu obsługi broni, kawalerzyści najpierw musieli oporządzić konie i z tego też powodu z opóźnieniem, w stosunku do kolegów z piechoty, rozpoczęli przygotowania do porannego posiłku. Stacjonujący w Łapiejkach podkomendni „Szczepcia” spędzali czas podobnie jak ich towarzysze broni w Mikuliszkach. Tymczasem funkcjonariusze niemieckiego aparatu represji zbliżali się do wsi, dowódca wyprawy podzielił swe siły na trzy grupy. Dwie skrajne stanowiły ramiona otaczające wieś, zaś środkowa silnym uderzeniem miała wypchnąć partyzantów ze wsi, prosto pod lufy policjantów otaczających wieś. Dowódca wyprawy popełnił jednak błąd. Nie rozpoznał okolicznych wiosek i dlatego nie miał świadomości, że poza Mikuliszkami stacjonuje ok. 40 polskich żołnierzy.

Policyjne zgrupowanie uderzyło na Mikuliszki ok. godz. 11. 00. Stojący przed wsią na tzw. czujce N.N. „Tuz”, gdy tylko dostrzegł atakujących, zaalarmował kwaterujących we wsi partyzantów strzałami o grożącym im niebezpieczeństwie. Rozpoczęła się bitwa. W jej początkowym stadium strona niemiecka uzyskała dominację, która była wynikiem znacznej ogniowej przewagi Niemców, mimo to partyzanci dowodzeni przez „Burego” zdołali powstrzymać nacierających żandarmów i towarzyszących im policjantów. Sukces ten nie przyszedł jednak łatwo. W walce poległo trzech partyzantów: Władysław Stundis „Wernes” – zdolny piłkarz, „Wodnik” (Trubaczewski?) – Polak mieszkający przed wojną w Gdańsku oraz Jean Charles Meffre „Michel” – francuski ochotnik, ponadto sześciu partyzantów odniosło ciężkie rany. O rozstrzygnięciu bitwy na korzyść partyzantów zadecydowało wyjście na tyły karnej ekspedycji kawalerzystów lotnego oddziału i żołnierzy VI Brygady – niestety i ten etap starcia partyzanckie zgrupowanie przypłaciło stratami. Poległ pełniący obowiązki dowódcy VI Brygady „Szczepcio” oraz jeden z jego podkomendnych, Zbigniew Młodkowski „Malicki”. Przed zapadnięciem zmroku bitwa zakończyła się, a jej wynik był niewątpliwym sukcesem strony polskiej. Według niemieckich danych, w walce zginęło sześciu żandarmów (w tym dowódca ekspedycji) i 19 policjantów. Raporty polskie oceniają straty przeciwnika jeszcze wyżej. Partyzanci wzięli do niewoli kilku członków policyjnej grupy. Wśród nich byli Litwini i Białorusini. Kilku litewskich policjantów rozstrzelano. Według wiedzy zdobytej przez partyzantów byli oni sprawcami serii mordów dokonanych na polskiej ludności cywilnej w okolicach Święcian w 1942 r.. Dwóch wziętych do niewoli Białorusinów, na nich nie ciążyły zarzuty o popełnienie zbrodni wojennej, puszczono wolno. Jeden z nich zgłosił swój akces do polskiej partyzantki i odtąd służył w oddziale „Szczerbca” – przyjął pseudonim „Szary”. Drugi z policjantów najprawdopodobniej gdzieś się

zaszył, gdyż nie powrócił już do służby w policji. Ponadto wzięto do niewoli rannego żandarma, Gotthilfa Killingera. Oddziałowy lekarz, Lech Iwanowski „Lancet”, opatrzył postrzelonego Niemca, po czym puszczono go wolno wręczając wiadomość dla jego przełożonych, zwracano w niej uwagę na to, że to Niemcy zaatakowali jako pierwsi, a partyzanci bronili się. W ten sposób chciano wykazać, że partyzanci nie mają wobec Niemców wrogich zamiarów, co było ewidentną nieprawdą. Kłamstwo to miało ochronić polskich i białoruskich mieszkańców wsi przed represjami. Treść wiadomości, plus seria innych uwarunkowań, uchroniły mieszkańców wsi przed represjami.

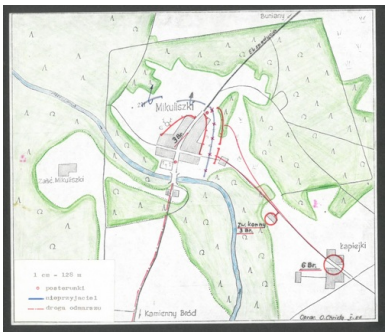

Plan bitwy pod Mikuliszkami

Partyzanckie zgrupowanie straciło pięciu poległych – trzech z oddziału „Szczerbca” i dwóch z VI Brygady. „Bury”, który po śmierci „Szczepcia” objął komendę nad całością partyzanckiego zgrupowania, zarządził z oczywistych przyczyn, pośpieszny odwrót, dlatego też pochówku piątki poległych „akowców” mieli dokonać mieszkańcy Mikuliszek. Wybrano oczywiste miejsce, cmentarz powstańczy z 1863 r., na którym spoczywało blisko trzydziestu żołnierzy partii Bolesława Narbutta, którzy zginęli 21 czerwca 1863 r. w starciu z pododdziałem astrachańskiego pułku Tistrowa. Do walki doszło w położonych nieopodal Mikuliszek Rudnikach. Zanim jednak partyzanci odeszli pożegnali się z nieżyjącymi współtowarzyszami. Tadeusz Żuk „Kot”. kawalerzysta lotnego oddział po latach napisał:

> „Było szaro lub ciemno, gdy już gotowi do wymarszu, na cmentarzu w Mikulaszach żegnaliśmy poległych kolegów. Była salwa honorowa i śpiewaliśmy »Śpij kolego w ciemnym grobie «. Całodzienne przeżycia, zmęczenie i żal spowodowały, że w czasie śpiewania łzy lały mi się po twarzy. Spojrzałem na najbliższych – twarze ich też były mokre. Jakże inaczej brzmiała w tych okolicznościach ta trochę oklepana wojskowa piosenka”.

Sukces odniesiony pod Mikuliszkami przez żołnierzy Okręgu AK Wilno był ogromny, a jego skala była na tyle

duża, iż o przebiegu bitwy Komenda Główna AK złożyła meldunek do sztabu Naczelnego Wodza, gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Postawa dowodzącego w bitwie „Burego” została doceniona przez przełożonych – otrzymał Krzyż Walecznych, ponadto odznaczenia otrzymało kilku innych partyzantów, którzy wyróżnili się w walce.

Zwycięzcy spod Mikuliszek odskoczyli daleko od miejsca bitwy i na kilka dni zapadli się w patriotycznych nowogródzkich wioskach. Na wieść o bitwie „Szczerbiec” i „Tońko” opuścili Wilno i po dwóch dniach odnaleźli podległe sobie oddziały. Na ich czele powrócili na Wileńszczyznę.

W ciągu kolejnych miesięcy oddział „Szczerbca” już jako 3. Wileńska Brygada AK (3. Brygada) przeprowadził szereg akcji bojowych wymierzonych w niemiecki aparat okupacyjny. Porucznik Frog, który był bardzo zdolnym dowódcą, cechował się tym, iż potrafił zaplanować i co cenniejsze, przeprowadzić akcje w taki sposób, iż oddział odnosił błyskotliwe zwycięstwa ponosząc przy tym niewielkie straty.

Miejsce spoczynku

„Szczerbiec”, który z pełną konsekwencją budował wśród swych podkomendnych poczucie przynależności do elitarnej jednostki, dbał i o to, aby ciała poległych partyzantów były ewakuowane z miejsca przeprowadzanych akcji i aby z pełnym wojskowym ceremoniałem były składane na cmentarzu w Mikuliszkach. Tym samym ta niewielka wieś, obok dowódcy oddziału, stała się centralnym elementem legendy kształtującej etos „szczerbcowego partyzanta”. Prace porządkowe na cmentarzu prowadziła posiadająca saperską specjalność 3. kompania por. Jana Kasprzyckiego „Joego”.

Przez kolejne tygodnie 3. Brygada mimo prowadzenia licznych walk uniknęła strat osobowych. Pierwszym, po Mikuliszach, poległym w walce żołnierzem brygady był Jerzy Różański „Jur”, żołnierz 1. kompanii szturmowej (najbardziej elitarnego pododdziału 3. Brygady). „Jur’ zginął 17 marca 1944 r. po dziesięciu dniach służby w oddziale. Zabito go podczas nieudanej akcji na stacjonujących w Czarnym Borze Niemców. Spoczął w Mikuliszkach. Kolejnym partyzantem (siódmym), którego pochowano na cmentarzu brygady był Wacław Pawłowski „Jim”. Zginął on przypadkowo – „grał” w tzw. rosyjską ruletkę - ranił się w głowę. Po kilku dniach zmarł. W tym przypadku „Szczerbiec” odstąpił od pogrzebu z wojskowym ceremoniałem. Kolejne straty oddział poniósł 21 marca 1944 r. podczas przeprowadzonej wspólnie z 7. Wileńską Brygadą AK akcji na Białą Wakę i Wojdaty. W walce zginął N.N. „Szwagier”, poważne rany odniósł N.N. „Nietoperz”. Postrzelonego partyzanta starano się za pomocą lokalnej konspiracyjnej „siatki” dostarczyć do szpitala, niestety został on zidentyfikowany jako polski żołnierz przez litewskich policjantów i zastrzelony. „Szwagier” i „Nietoperz” nie spoczęli w Mikuliszkach.

Pogrzeb poległego w akcji na Nowe Troki Eugeniusza Marszałka „Dana”

Kolejną dużą akcję 3. Brygada wykonała w nocy z 29 na 30 marca 1944 r. Tym razem polscy partyzanci zdobyli Nowe Troki, gdzie ich przeciwnikiem byli Niemcy i litewscy policjanci wchodzący w skład 253. Litewskiego Batalionu Policyjnego. Akcja na Nowe Troki zakończyła się dużym sukcesem. Przeciwnik został rozbity, a polskie siły wzbogaciły się o kilkadziesiąt sztuk broni. W trakcie szturmu na jeden z silnie bronionych obiektów poległ Eugeniusz Marszałek „Dan”, nieżyjącego żołnierza „trójki” do Mikuliszek odprowadziła 1. sekcja 1. plutonu kawalerii, którą dowodził Kazimierz Chmielowski „Rekin” i to zazwyczaj właśnie ta sekcja – jeśli miejsce śmierci partyzanta było położone dalej - odwoziła poległych na cmentarz. Gdy oddział był bliżej Mikuliszek, wówczas w pogrzebie brało udział kilka pododdziałów 3. Brygady.

Miesiącem, który zapisał się w historii wojennego cmentarza w Mikuliszkach największą ilością pochówków był maj 1944 r. W nocy z 13 na 14 maja 3. Brygada wzięła udział w natarciu na stacjonujące w dobrze ufortyfikowanej Murowanej Oszmiance dwie kompanie 301. batalionu Ochotniczego Korpusu Litewskiego, którego członkowie w ciągu kilku poprzednich tygodni funkcjonowania tej jednostki dopuścili się szeregu zbrodni na ludności cywilnej. Litwini zostali rozbici całkowicie, ale brygada poniosła największe straty, jakie odnotowała w dotychczas stoczonych bitwach. W walce polegli: Edward Adamowicz „Chętny”, Stefan Dybowski „Chmura”, Stanisław Lemieszek „Kawaler”, Gabriel Klikowicz „Kordian”, Piotr Bortkiewicz „Księżyc”, Paweł Posoch „Maj”, Mieczysław Maculewicz „Miecz”, Zbigniew Kołwzan „Nagan”, Jan Andrzejewski „Wir” i Antoni Rotkiewicz „Zew”, ponadto blisko dwudziestu partyzantów odniosło rany - jeden z nich N.N. „Cyprian” nie zdołał przeżyć, zmarł 17 maja 1944 r. Poległych partyzantów pochowano 15 lub 16 maja na cmentarzu w Mikuliszkach. W uroczystości uczestniczyła cała 3. Brygada. Kilka dni później na cmentarzu spoczął zmarły „Cyprian”.

Pogrzeb poległych w bitwie o Murowaną Oszmiankę partyzantów 3. Brygady

Pogrzeb poległych w bitwie o Murowaną Oszmiankę partyzantów 3. Brygady

Kolejne pochówki partyzantów pojawiły się w czerwcu 1944 r. i były one wynikiem nieudanej zasadzki, którą przeprowadziła 1. kompania szturmowa „Burego”. W trakcie starcia Polacy dostali się pod silny ogień niemieckich samochodów pancernych. Kompania zdołała opuścić zagrożony teren, na pobojowisku zostali jednak zabici i ranni, których niemieccy żołnierze dobili. Zginęło czterech „szturmowców”: Janusz Piotrowski „Grzmot”, Wacław Kozłowski „Mur”, Stanisław Jurik „Słowik” i N.N. „Trębacz”. Niemcy ciała zabitych „trójkarzy” nakazali pogrzebać mieszkańcom pobliskiego folwarku. „Bury” wrócił jednak po swoich ludzi i pochował ich z pełnym ceremoniałem na oddziałowym cmentarzu.

Ostatnie dwa partyzanckie pochówki na cmentarzu w Mikuliszkach odbyły się w pierwszej połowie lipca 1944 r. W tym czasie 3. Brygada biła się o Wilno. Dwaj partyzanci, Zygmunt Odyniec „Wiesław” i N.N. „Strumyk”, starali się dotrzeć do oddziału, niestety zostali zastrzeleni (nie wiadomo czy przez Niemców, czy przez Sowietów). Mieszkańcy pochowali ich na cmentarzu. Powstanie mogił „Wiesława” i „Strumyka” zamyka wojenną historię cmentarza. 17 lipca 1944 r. Sowieci przystąpili do likwidacji wileńsko-nowogródzkiego zgrupowania AK. „Szczerbiec” trafił do sowieckiego obozu. 3. Brygada dowodzona przez „Burego” została

rozwiązana. Część „trójkarzy” trafiło do obozów, inni kontynuowali walkę o wolną Ojczyznę w szeregach antykomunistycznej konspiracji. Wielu oficerów i żołnierzy 3. Brygady zostało zamęczonych w łagrach, inni tak jak „Szczerbiec” i „Bury” zostali zamordowani przez komunistów znad Wisły.

Podporucznik Jan Kasprzycki "Joe" (pierwszy z lewej), którego kompania opiekowała się cmentarzem w Mikuliszkach

Miejsce pamięci i walki z pamięcią

Po 1945 r. Mikuliszki zostały poddane parcelacji. Wieś z biegiem lat wyludniła się. Powstańczo-partyzancki cmentarz uległ zatraceniu. W latach 90. wieś zamieszkiwały zaledwie trzy rodziny, a po wojskowych mogiłach nie było śladu. Kombatanci 3. Brygady nie zapomnieli o poległych towarzyszach broni. W 1991 r. z ich inicjatywy cmentarz został odnowiony. Jako że ludzka pamięć jest zawodna (kombatanci na podstawie swoich wspomnień odtwarzali liczbę i dane poległych), postawiono za mało krzyży, a inskrypcje wypisane na nich w kilku przypadkach zawierały błędy, ponadto na tablicy informacyjnej nie wspomniano, że na tym cmentarzu spoczywają również powstańcy styczniowi.

Cmentarz w Mikuliszkach po

odnowieniu w latach
dziewięćdziesiątych XX w.

Przez kolejne lata cmentarz w Mikuliszkach przypominał walkę „chłopaków z AK”. Warto podkreślić, że o jego stan troszczyła się m.in. miejscowa ludność, która (przynajmniej w pewnym stopniu) zdawała sobie sprawę, że dba o mogiły obrońców swych przodków.

Niestety 5 lipca 2022 roku media obiegła informacja o zniszczeniu przez władze białoruskie polskiego, wojennego cmentarza w Mikuliszkach, na którym spoczywali, polegli w walce z niemieckim aparatem okupacyjnym, partyzanci 3. i 6. Wileńskiej Brygady AK. Funkcjonariusz Republiki Białoruskiej, który podjął decyzję o zrównaniu tego miejsca z ziemią, zaprezentował prymitywny serwilizm polityczny, który w interesującym nas obszarze postrzegania przeszłości realizuje założenia postsowieckiego patriotyzmu i rusofilstwa.

COFNIJ SIĘ